

MARIA SALASA

ur. 1943; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, ulica Drobna, wywłaszczenia z ulicy Drobnej, wyburzanie ulicy Drobnej, rozbiórka domu

Wywłaszczenia na Drobnej

Mojej koleżanki rodzice bardzo przeżyli wywłaszczenie, bo ich dom był murowany, piętrowy, mieli duży ogród – ładny był ten ogród, zadbany. Były różne domki, były też takie klitki, to te rodziny może były zadowolone, że dostaną nowe mieszkania. My na przykład byłyśmy z mamą już tylko obie, ja jeszcze nie byłam zamężna, mama już była wdową, rodzeństwo się wyprowadziło od nas. Więc wszystkie remonty spadały na nas. Trzeba było dach reperować, trzeba było malować. No tak średnio. Żal nam było tego domu. Jak go rozbierali, to prawie płakałam, bo się człowiek urodził w tym domu i całe dzieciństwo, całe życie spędził. Za męża to wyszłam dopiero, jak byłam już na Lipińskiego, dosyć późno. Mama też przeżyła. Mama uczestniczyła w wykończeniu tego domu, tego mieszkania, w którym mieszkali rodzice. Więc jedni bardzo przeżywali, drudzy mniej, ale nie było innego wyjścia, trzeba było się zgodzić na to wywłaszczenie, bo już osiedle było zaplanowane.

Nasz dom rozebrali kuzyni moi, bo mama dała znać do swoich kuzynów, do Ostrówka i przyjechali moi cioteczni bracia, i rozbierali ten dom. To naprawdę były zdrowe jeszcze te bale, to wszystko, aż szkoda było rujnować. Jeden sobie spichlerz z tego postawił, drugi też jakiś garaż, podzielili się tym po prostu. Domu z tego nie zbudowali, bo mieli już wtedy swoje, ale każdy wykorzystał to drewno na jakąś budowę. Nie wszystkim pozwalali na rozbiórkę, ale jak doszli do nas z koparkami, z tym wszystkim, to im się bardzo spieszyło i mama jakoś to wykorzystała.

Każda rodzina dostała mieszkanie, a nawet jak ktoś był zameldowany już później – bo tak ludzie chcieli skorzystać, to pomeldowali kogoś, to była trudność, żeby ta druga, zameldowana później rodzina dostała osobno, ale dostali po jakiś perypetiach. Były propozycje, żeby wykupić to mieszkanie na własność od razu, kto więcej pieniędzy otrzymał jako odszkodowanie. I kilka rodzin wykupiło. A ponieważ my byliśmy spadkobiercami tej działeczki naszej, bo jeszcze stryjek należał, więc po

stryjku była wdowa i dwoje dzieci, to mama tam musiała się podzielić. No to myśmy dostały ze spółdzielni mieszkanie. Mogłyśmy wybierać nawet dzielnicę, bo część ludzi wyprowadziła się na LSM, część na Kalinowszczyznę, niektórzy jak mieli gdzieś pole, to się budowali. Niektóre sąsiadki to wręcz odkładały wyprowadzkę, bo oglądały mieszkania już w tych blokach, które oddawali.

Data i miejsce nagrania	2018-07-18, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"